



tekst

Ks. Michał Szawan

redaktor wydania

Od 10 lat w Sandomierzu działa Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjny „Radość Życia” dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej, z którego korzysta 140 uczniów. W jego skład wchodzi cztery placówki dydaktyczne, prowadzone przez diecezjalną Caritas. Od 1 września br. ośrodek ma swoją nową siedzibę i mieści się w wyremontowanym budynku dawnego szpitala Świętego Ducha na ul. Opatowskiej. O niezwyklej atmosferze radości, która wypełnia nowy gmach placówki, w artykule na s. VI-VII.

Ksiądz bp Krzysztof Nitkiewicz, ordynariusz diecezji sandomierskiej, wziął udział w **spotkaniu biskupów mianowanych w ciągu ostatnich 12 miesięcy**. Odbyło się ono, tradycyjnie, w Rzymie od 15 do 22 września, gromadząc 104 biskupów z całego świata, w tym 5 Polaków.

Każdy dzień wypełniony był wspólną modlitwą oraz wykładami dotyczącymi szerokiej gamy zagadnień, z jakimi spotykają się na co dzień pasterze diecezji. Pomimo różnicy wieku i barier językowych, te swoiste „warsztaty duchowo-intelektualne” przebiegały w prawdziwie braterskiej atmosferze. Kulminacyjnym momentem była audjencja w Castel Gandolfo, gdzie uczestników przyjął papież Benedykt XVI. Każdy miał okazję zamienić z Ojcem Świętym chociaż kilka słów.

W rozmowie z ordynariuszem sandomierskim Benedykt XVI zainteresował się wrażeniami bp. Nitkiewicza z pierwszych miesięcy pobytu w diecezji. Udzielił apostolskiego błogosławieństwa duchownym, osobom zakonnym i świeckim, prosząc jednocześnie o modlitwę w swojej intencji.



Biskup Krzysztof Nitkiewicz na audjencji u Ojca Świętego Benedykta XVI

ARCHIWUM KURIII DIECEZJALNEJ

Katyński Dzień w Byszowie

To było ludobójstwo

97 drzewek zasadzono w niedzielę w parku Katyńskim w Byszowie, w parafii Chobrzany, w ramach ogólnopolskiej akcji sadzenia „dębów pamięci”.

Drzewa symbolizują mieszkańców regionu, którzy zostali zamordowani w radzieckich miejscach kaźni. Pamiątkową tablicę na katyńskim pomniku odsłonił bp Edward Frankowski wraz z przedstawicielami rodzin katyńskich.

Zanim jeszcze w rozległym, dawniej dworskim, parku zasadzono pamiątkowe dęby, bp Edward Frankowski przewodniczył uroczystej polowej Mszy św. W Eucharystii, którą koncelebrowali kapłani, z miejscowym proboszczem ks. prał. Czesławem



ANDRZEJ CAPIGA

Przewłockim na czele oraz dziekanem ks. kan. Adamem Nowakiem, uczestniczyli licznie mieszkańcy

woj. świętokrzyskiego, w tym m. in. młodzież szkolna, rycerstwo ziemi staszowskiej i sandomierskiej oraz

Kompania Honorowa Wojska Polskiego z Kielc.

– Zgromadziłem się tutaj – powiedział w homilii bp Edward Frankowski – aby oddać hołd i cześć tym, którzy zostali okrutnie zamordowani w Katyniu. Odprawiam tę Eucharystię, aby Bóg wynagrodził im nagrodą wieczną, ale także za to, aby ich ofiara wydała wielkie plony.

– Obydwaj najeźdźcy – dodał biskup – chcieli eksterminacji polskiego narodu. – Im nasz naród nie był potrzebny – powiedział bp Frankowski.

Im potrzebna była nasza ziemia i jej bogactwa. A Katyń biskup bez ogródek nazwał ludobójstwem. **ac**

Wspominali wrzesień



W części artystycznej wystąpili uczniowie niżańskich szkół

NISKO. Ponad dwa tygodnie trwały w Nisku uroczyste obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, zorganizowane przez Nizańskie Centrum Kultury „Sokół”. Ich zwieńczeniem była akademie, podczas której w patriotycznym programie artystycznym zaprezentowali się uczniowie szkół z Niska, Woliny, Zarzecza i Nowosielca. Wręczono także nagrody laureatom konkursu „Po pierwszym wrześniu – siedemnasty”. Na konkurs wpłynęło 91 prac. Jury,

pod przewodnictwem Stanisława Świecy, pierwsze trzy miejsca w kategorii klas I–III przyznało Zofii Bajak, Andrzejowi Siekowi oraz Bartłomiejowi Cagarze i Jakubowi Zagule. W kategorii klas IV–VI triumfowali Wiktoria Kulec, Marcin Wojtowicz, Bartosz Dziedzic i Dagmara Czarnota. Paulina Stelmach, Przemysław Maziarz, Maria Bajak i Aneta Skromak z kolei zwyciężyli wśród gimnazjalistów i uczniów szkół średnich.

ac

Kulinarny przebój

BIELINIEC. Koło Gospodyń Wiejskich, działające przy Towarzystwie Przyjaciół Wsi Bieliniec, zajęło II miejsce w dziesiątej edycji wojewódzkiego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. Jurorom bowiem bardzo posmakowały pierogi z soczewicy, które ulepiły Wanda Tarnawska, Bożena Piędel, Renata Bieńko, Wioleta Wojtowicz i Maria Kida. Konkurs, na który zgłoszono 81 produktów z całego województwa podkarpackiego, odbył się podczas Targów Rzemiosła i Przedsiębiorczości „Agrobieszczady 2009” w Lesku.



Członkinie koła z prezesem towarzystwa Wacławem Piędłem po sukcesie w Lesku

ac

Grali w szachy

RUDNIK NAD SANEM. XIX Ogólnopolski Memoriał Szachowy Jana Gietki rozegrany został w Rudniku nad Sanem. Uczestniczyli w nim zawodnicy w wieku od 7 do 73 lat, także ze Lwowa i z Kijowa. Sędzią głównym zawodów był Marian Bysiewicz, a patronat honorowy objął marszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt

Cholewiński. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Vladimir Malaniuk, Radosław Janus, Jan Drąbek i Bartłomiej Kurzepa. Memoriał zorganizowali wspólnie córka Jan Gietki – Danuta Kasprzyk z rodziną wraz z samorządami Rudnika nad Sanem i niżańskiego powiatu oraz MOSiR.

ac

Lasowiacy podbili Włochy

STAŁOWA WOLA – RIMINI. Zespół Pieśni i Tańca „Lasowiacy” z Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli zajął pierwsze miejsce na festiwalu „Magia Italiana” w Rimini we Włoszech, w kategorii folkloru. Choreograf zespołu Marek Zaremba otrzymał zaś nagrodę specjalną. „Lasowiacy” zachwycili żywiołowością, urodą, świeżością oraz młodością. Znów polski folklor – jedyny na świecie tak barwny, dynamiczny i różnorodny – ujął widzów. „Lasowiacy” za zajęcie pierwszego miejsca zostali zaproszeni na festiwal na



„Lasowiacy” podczas występu we Włoszech

grecki Cypr, a także na Kretę, na którą za przelot samolotem ma zapłacić organizator.

rd

W leśnej aptece

RYTWIANY. Kiermasz naturalnych produktów leczniczych i zdrowotnych odbył się w Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach. Wśród licznych kramów znaleźć można było miody i wyroby pszczelarskie, zioła, przetwory z owoców lasu oraz nalewki. Nie zabrakło też artystów, twórców ludowych i wytwórców rękodzieła artystycznego. Jednym z najbardziej obleganych stoisk był punkt konsultacyjny dr. Jana

Gizy z Kazimierza Dolnego, który polecał swoją dietę odchudzającą. Przedstawiciele wojewody świętokrzyskiego z kolei zachęcali do włączenia się do akcji „Przeszczep to drugie życie”. Festyn trwał do późnych godzin popołudniowych i przebiegał w bardzo przyjemnej, rodzinnej atmosferze. Goście raczyli się również gorącymi daniami serwowanymi przez kuchnię klasztorną.

tl

Zagospodarowują centrum

JAROCIN. Gmina rozpoczęła oficjalnie zagospodarowanie centrum Jarocina. Na ten cel wykorzystana zostanie też dotacja w wysokości ponad 467 tys. złotych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W ramach inwestycji zagospodarowane zostaną place przy pomniku obok urzędu gminy

oraz przy kościele parafialnym w Jarocinie. Przy pomniku powstaną m.in. alejki spacerowe, fontanna, pergola, plac zabaw dla dzieci, parkingi, natomiast obok kościoła wzniesiony zostanie pomnik ks. Marcina Kędzińskiego. Autorem rzeźby będzie Piotr Garstka.

ac

Kasa w drogi

SKOPANIE. Rusza przebudowa ciągu dróg gminnych w miejscowości Skopanie. W ramach prac zostanie położona nowa nawierzchnia asfaltowa. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjno-Drogowego „Inzdróg” ze Stalowej Woli, które wygrało przetarg, wykona ponadto chodniki oraz poprawi infrastrukturę (umocni skarpy i rowy), a także zrobi dojazd do posesji. Inwestycja będzie kosztować ponad 1 mln 160 tys. zł. Pieniądze pochodzą z budżetu

Gminy Baranów Sandomierski oraz ze środków Unii Europejskiej. Zakończenie prac planowane jest na 30 października 2009 roku.

mz

GOŚC SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniemiey.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

Śpiewali i rapowali dla biskupa

Być jak ojciec Pio

Triduum ku czci św. ojca Pio odbywało się przez trzy kolejne dni, od 21 do 23 września, w klasztorze braci mniejszych kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie. Z tej okazji wierni uczestniczyli w okolicznościowych nabożeństwach. W środę, na zakończenie Triduum, Eucharystii przewodniczył ordynariusz sandomierskiej diecezji bp Krzysztof Nitkiewicz.

felieton



BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Nierozzerwalność małżeństwa

Ludowa mądrość zna powiedzenia: „Ciężki, ciężki kamień młyński, jeszcze cięższy stan małżeński” oraz „Małżeństwo – męczeństwo”. Ale zna także pozytywne: dobrane małżeństwo to „raj na ziemi”. Rzeczywiście splata się tam szczęście z bólem i cierpieniem. Badania socjologiczne stwierdzają niepokojący fakt: kruchość małżeńskiego związku. Nie omija to zjawisko małżeństwa chrześcijańskiego, choć wiadomo, że z przykazania Bożego małżeństwo jest nierozzerwalne. Przychodzący do Chrystusa faryzeusz pyta: „Czy wolno mężowi oddalić żonę” (Mk 10,2). Chrystus odpowiada: nie wolno! I doprecyzowuje: „Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo” (Mk 10,11-12). Kto chce zachować nierozzerwalność małżeństwa, ten musi wiedzieć, co to znaczy, że małżeństwo jest sakramentem. A sakrament – czym jest? To znak widzialny rzeczywistości niewidzialnej. W widzialnym znaku chleba i wina jest rzeczywistość obecny, choć ukryty Chrystus. To znaczy sakrament: z dwu części scalona jedność. Mężczyzna i kobieta są przez sakrament małżeństwa jedno jak Chrystus i Kościół. W momencie podania rąk i wypowiedzania słów przysięgi małżeńskiej miłość ludzka zostaje dopełniona miłością Boga, daną przez Jezusa w Eucharystii, Boską miłością.

Biskup Krzysztof Nitkiewicz był w rozwadowskim klasztorze po raz pierwszy. Nie dziwi więc fakt, że brat gwardian Roman Łukaszewski witał go bardzo serdecznie w imieniu całej kapucyńskiej i parafialnej wspólnoty. Brat Roman przypomniał też, że w tym roku mija 800 lat od ustnego zatwierdzenia reguły św. Franciszka.

– Witamy Cię, Ekszelencjo, w klasztorze braci mniejszych kapucynów w Rozwadowie – powiedział brat gwardian – gdzie od ponad 250 lat żyjemy, modlimy się i pracujemy. Cieszymy się także, że jesteśmy razem właśnie dziś, w dniu ojca Pio, który był człowiekiem modlitwy i cierpienia, a któremu Pan Bóg dał znaki męki Chrystusa.

Brat Roman Łukaszewski dodał też, że tutejsza wspólnota parafialna już od 10 lat, organizując charytatywne pikniki, pomaga w ten sposób potrzebującym i chorym. Za zgromadzone zaś pieniądze kupuje sprzęt medyczny. Biskup ordynariusz Krzysztof Nitkiewicz poświęcił sprzęt zakupiony ze zbiórki, przeprowadzonej podczas tegorocznego kapucyńskiego pikniku. Niezmiernie wzruszony serdecznym przyjęciem w klasztornej wspólnocie, biskup Krzysztof



Eucharystii w trzecim dniu Triduum przewodniczył biskup Krzysztof Nitkiewicz; PONIŻEJ: Biskup dał się wciągnąć do wspólnej zabawy

Nitkiewicz podkreślił, że od dawna współpraca z kapucynami układa mu się wyśmienicie i ma nadzieję, iż razem braćmi z Rozwadowa uda mu się zrobić wiele dobrego.

– Ojciec Pio – powiedział w homilii sandomierski ordynariusz – utożsamiał się z Jezusem we wszystkich aspektach, ale w sposób szczególnie z Chrystusem cierpiącym, Chrystusem ukrzyżowanym. Kiedy zaś sprawował Eucharystię, łączył się z Jego cierpieniami na krzyżu.

Bycie chrześcijaninem, dodał biskup Krzysztof Nitkiewicz, jest nie tylko piękne i radosne, ale to również cierpienie i „pójście z Chrystusem aż na sam krzyż”. Po skończonej Mszy św. bp Krzysztof

Nitkiewicz zwiedził tzw. stodołę, czyli piętrową świetlicę – dzieło zakonników i wiernych. Tutaj gorąco przyjęły go zwłaszcza dzieci, które dla niego rapowały i śpiewały. Niektórzy chłopcy zdeklarowali się nawet, że wstąpią do kapucynów. – Musicie tylko poczekać, aż wam broda wyrośnie – żartował biskup, który dał się chętnie wciągnąć do wspólnej zabawy. Opuszczając klasztor, ordynariusz wyznał, że jest pod dużym wrażeniem wspaniałej organizacji wspólnotowego życia, prowadzonego przez kapucynów w rozwadowskim klasztorze. Gościnni zakonnicy odwiedzili się biskupowi, zapraszając go na agapę.

Andrzej Capiga



ZDJEŃCA ANDRZEJ CAPIGA

70 lat później w Puszczy Sandomierskiej

W trosce o pamięć

W Wilczej Woli i Spiach **uczczono pamięć bohaterских obrońców z września 1939 roku** oraz mieszkańców Puszczy Sandomierskiej, walczących w podziemiu i ponoszących ofiary czasu okupacji.

Druga połowa września 1939 roku dla mieszkańców miejscowości leżących na terenie Puszczy Sandomierskiej była trudnym czasem. Przedzierały się tędy oddziały Grupy Operacyjnej Jagmin, dowodzone przez generała Sadowskiego. W szczególnie dramatycznym położeniu znaleźli się żołnierze 22. Dywizji Piechoty Górskiej, którzy po krwawej bitwie pod Rytwianami w kilkusetosobowych oddziałach przebijali się w kierunku wschodnim. Największym zgrupowaniem, liczącym około 1500 żołnierzy, dowodził pułkownik

J.S. Woźniakowski. Żołnierze ci stoczyli krwawy bój pod Jaślanami i znaleźli się w leśnym terenie Puszczy Sandomierskiej. Tu zgrupowanie zostało okrążone przez Niemców i zbombardowane. Wobec braku amunicji, żywności, leków, a także po wiadomości, że Armia Czerwona przekroczyła granice Polski i zmierza w kierunku zachodnim, dowódca zdecydował 18 września o rozwiązaniu zgrupowania i zakopaniu sprzętu bojowego. Ostatni oddział, I batalion 5. Pułku Strzelców Podhalańskich, rozwiązał się 21 września na terenie



KS. MAREK KOZERA

Odświeżenie tablicy w Wilczej Woli poprzedził program przygotowany przez dzieci i młodzież

Wilczej Woli. Dla mieszkańców tych terenów rozpoczął się okres okupacji, naznaczony wysiedleniami całych wiosek, przeznaczonych na tereny poligonu dla Niemców. Wielu ludzi zostało zmuszonych do niewolniczej pracy na rzecz okupanta. Nie brakowało tych, którzy oddali życie w walce partyzanckiej i w obozach koncentracyjnych.

Po 70 latach od tamtych wydarzeń z inicjatywy wójta gminy Dziwkowice, proboszcza parafii Spie, a także dyrekcji szkoły w Wilczej Woli, 18 września 2009 roku odbyły się uroczystości upamiętniające tamte wydarzenia. O godzinie 9, przy udziale licznie zebranych parafian i gości, w tym młodzieży i dzieci, w kościele parafialnym w Spiach odprawiona została Msza św. za poległych i pomordowanych żołnierzy i ludność

cywilną. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr Marek Kozera z Sandomierza. Następnie poświęcono tablicę upamiętniającą żołnierzy 22. Dywizji Piechoty Górskiej. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w szkole im. Jana Pawła II w Wilczej Woli. Tu młodzież, wobec licznie zebranych mieszkańców wioski i gości, wykonała program słowno-muzyczny. Pan Władysław Puzio, mieszkaniec Wilczej Woli, wygłosił odczyt o ofiarach poniesionych przez mieszkańców wioski w czasie II wojny światowej. Zwieńczeniem było odświeżenie i poświęcenie tablicy upamiętniającej ofiary.

Ks. Marek Kozera

Grad wyróżnień dla ks. Wilhelma Gaja-Piotrowskiego

Patriota w Stalowej Woli

Monumentalną rzeźbę swojego autorstwa pt. „Patriota” światowej sławy nowojorski rzeźbiarz, pochodzący z Ulanowa, Andrzej Pityński postanowił podarować Muzeum Regionalnemu w Stalowej Woli z okazji 10. urodzin tej zasłużonej dla hutniczego grodu kulturalnej placówki.

W miniaturze rzeźbę można już obejrzyć na wystawie w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli, a za kilkanaście miesięcy, w naturalnej wielkości (12 metrów wysokości), stanie ona przed jego budynkiem. Odlew wykonają Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych, z którymi Pityński od lat współpracuje, natomiast sfinansowanie tego przedsięwzięcia wzięło na siebie Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Podczas uroczystych obchodów jubileuszu 10-lecia Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli uhonorowano

medalami i odznaczeniami twórców muzeum i osoby, które wniosły szczególny wkład w jego działalność. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało, na wniosek Marszałka Województwa Podkarpackiego, dwa medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”: ks. Wilhelmowi Gajowi-Piotrowskiemu (srebrny medal) i dyrektor muzeum Lucynie Mizerze (brązowy medal). Medale honorowe Muzeum Regionalnego



w Stalowej Woli, zaprojektowane i wykonane w krótkiej, limitowanej serii przez Andrzeja Pityńskiego, otrzymali natomiast ks. Wilhelm Gaj-Piotrowski, Alfred Rzegocki, Stanisław Cisek, Andrzej Szlezak oraz Kazimierz Kuczman.

– Przypomniano również – powiedziała Anna Garbacz, przewodnik Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli



ADAM KRZYKWA

Ks. Wilhelm Gaj-Piotrowski otrzymał trzy wyróżnienia, w tym srebrny medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”
PO LEWEJ: Patriota w miniaturze

– zasługi niezyczącego już prezydenta miasta w latach 1994–1997 Andrzeja Gajca, który podjął decyzję o utworzeniu w hutniczym grodzie takiej właśnie placówki.

Ukoronowaniem jubileuszu było wręczenie ks. Wilhelmowi Gajowi-Piotrowskiemu Medalu Księcia Józefa Poniatowskiego. Zrobił to osobiście Andrzej Pityński, podkreślając, że medal ten powstał właśnie z inspiracji księdza profesora. **ac**



Jubilatka w pełnej krasie

Specjalne podziękowania dla kapelmistrza

Minęło pół wieku!

Już pół wieku występuje **Miejska Orkiestra Dęta z Tarnobrzega**.

Orkiestra powstała w 1959 r. przy Kopalni Siarki w Piaszynie. Od 1964 r. zaś ma swoją siedzibę w Tarnobrzegu, działając do 2001 roku jako Zakładowa Orkiestra Dęta Kopalni i Zakładów Przetwórczych Siarki „Siarkopol”, a od 2002 r. jako Miejska Orkiestra Dęta przy Tarnobrzeskim Domu Kultury. W jej 50-letniej historii orkiestrę prowadziło czterech kapelmistrzów: Władysław Pawłowski, Michał Paruch, Mieczysław

Jakubowski oraz Zenon Piekarczyk (1964–1991 i od 1998 do chwili obecnej). Zespół tworzy ponad trzydziestu muzyków, grupa tamburetek i tamburmajorka. Choreografię do występów przygotowuje natomiast Bożena Pandura. Z okazji jubileuszu orkiestra dała uroczysty koncert, w którym oprócz jubilatki wzięły udział zaproszone orkiestry z Białobrzegów, Dębicy, Gorzyc, Kolbuszowej, Sandomierza i Rzeszowa. Podczas uroczystości specjalne podziękowania kapelmistrzowi Zenonowi Piekarczowi, a także najstarszym muzykom z orkiestry wręczył Jan Dziubiński, prezydent Tarnobrzega.

Agata Rybka

Świętowali urodziny

Sztandar dla strażaków

Uroczystość wręczenia sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Piórkowie rozpoczęła się przemarszem strażaków z orkiestrą dętą spod remizy do kościoła na Mszę św., którą odprawili księża Marek Bieniasz i Leszek Pachura.

W trakcie Mszy – w której uczestniczyli m.in. Stefan Bąk, wójt gminy w Łagowie, oraz Stanisław Masternak, przewodniczący Rady Gminy w Baćkowicach – sztandar poświęcono. Następnie przekazano go prezesowi OSP w Piórkowie Marcinowi Rycomblowi. Uroczystość zbiegła się w czasie z 81. rocznicą powstania straży w Piórkowie. Z tej okazji uczniowie miejscowej szkoły wystąpili z okolicznościowym słowno-muzycznym programem. Po południu natomiast bawiono się wyśmienicie przy góralskiej muzyce i pieczonych kiełbaskach. Wszystko zakończył pokaz sztucznych ogni.



Sztandar na urodziny

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Wiśniowy sad

Przeczytałem pismo Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju wsi do posła Marka Kwitka z Sandomierza, z którego wynika, że producenci wiśni w Polsce powinni zacząć ostrzyć piły. Ministerstwo uważa, że sadów jest u nas stanowczo za dużo, dlatego owoców nie można opłacalnie sprzedawać ani na polskim, ani na unijnym rynku. W dodatku, Europa jest dzisiaj zalewana przetworami z wiśni importowanymi z krajów trzecich, gdzie koszty produkcji są znacznie niższe niż w UE. Słowem całkowita mizéria, brak perspektyw i konieczność drastycznego ograniczenia produkcji. A później, co bardzo prawdopodobne, likwidacja przynoszących straty sadów.

Tak to już jest, że kiedy konsumenci cieszą się z niskich cen towarów (w tym wypadku owoców), producenci wyrwyją sobie włosy z głów. Ich żal i wściekłość rosną, kiedy widzą bezradność instytucji, do których adresują swoje pretensje. Wielu sadowników po prostu nie może zrozumieć zasad, jakimi kieruje się w swojej zbiorowej mądrości Unia Europejska. W piśmie ministerstwa do posła Kwitka napisano jasno, że Polska już w 2004 r. zgłosiła postulat „wprowadzenia wsparcia dla produkcji owoców miękkich, tj. truskawki, maliny, czarne porzeczki oraz wiśnie”. Komisja Europejska – czytamy dalej – „na etapie prac nad reformą, wykluczyła możliwość objęcia wiśni oraz czarnych porzeczek przejściową płatnością z tytułu owoców miękkich”. Dlaczego? Ponieważ „tego rodzaju wsparcie mogłoby pogłębić kryzysy występujące na tych rynkach”. Zrozumiałe? Chyba nie dla wszystkich.

Albo skoro nie można pomóc rodzimej produkcji (dziwne, że starym krajom Europy ochrona własnych rynków i produktów udaje w czasie kryzysu nadszpiewanie dobrze...), to należy wziąć się za reklamę i pobudzanie naszych apetytów. Ministerstwo przygotowało zatem szereg rozwiązań, które „docelowo mają pomóc m.in. sektorowi owoców i warzyw w realizacji działań o charakterze promującym spożycie tych produktów, a w rezultacie zwiększenie na nie popytu”. Właśnie po to, aby wykonać te ambitne plany, został utworzony Fundusz Promocji Owoców i Warzyw. Ustalenie konkretnych zadań realizowanych ze środków funduszu promocji należeć będzie do tzw. komisji zarządzających, w których znajdą się przedstawiciele producentów, przetwórców, izb rolniczych.

Nie mam zamiaru obśmiewać pomysłów ministerstwa rolnictwa, choć wątpię, aby nawet dobrze przygotowana akcja promocyjna była w stanie uratować polskich producentów od kłopotów ze sprzedażą owoców i ich przetworów. „Chińczyk” ma w ręku argument ekonomiczny (tanią siłą roboczą), którym od lat zdobywa nie tylko europejskie rynki. Uważam więc, że nie warto mnożyć kolejnych niepotrzebnych bytów urzędniczych w postaci wymienionego wyżej funduszu promocji i zarządzających komisji. Ministerstwo powinno skupić się na zdobywaniu przychylności UE w sprawie ochrony naszej produkcji. Innym się udaje, może uda się i nam. Szkoda tych naszych wiśniowych sadów...



Radość z życia

zapoczątkowanej przez zakon duchaków, kontynuowanej później od 1819 r. przez zgromadzenie sióstr miłosierdzia zw. szarytkami, a w końcu Szpital Miejski. Caritas Diecezji Sandomierskiej jest właścicielem całego kompleksu szpitala Świętego Ducha od 10 lat. – Ze względu na potrzebę dużych środków finansowych – koszt prac przy skrzydle, w którym mieści się ośrodek, wyniósł 8 811 165 zł – trudno jest od razu wyremontować całość – wyjaśnia ks. dyrektor. – Dlatego projekt przywracania jego funkcji i świetności jest podzielony na trzy etapy. W tej chwili kończymy pierwszy etap remontu największego i najważniejszego skrzydła, przeznaczonego na potrzeby Ośrodka „Radość Życia”.

Z dobrodziejstw znajdujących się w nim gabinetów rehabilitacyjnych będą korzystać nie tylko uczniowie ośrodka, ale również inne osoby, Caritas bowiem podpisała kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia na zabiegi rehabilitacyjne i lecznicze. – Mogą z nich zatem korzystać mieszkańcy Sandomierza, a z uwagi na położenie kompleksu, bliskość Starego Miasta, a także, co nie jest bez znaczenia, przyzwyczajenie, iż zawsze mieściła się tu placówka służby zdrowia, myślę, że będzie cieszyć się to sporym zainteresowaniem – dodaje ks. Bogusław Pitucha. – Uroczystość poświęcenia siedziby ośrodka odbędzie 5 października br., zapraszam wszystkich na tę radosną chwilę.

Częsty gość

Po rozmowie w biurze udajemy się do skrzydła, w którym mieści się Ośrodek „Radość Życia”. Wchodząc, aż trudno uwierzyć, że budynek kiedyś przypominał ruinę. Klatka schodowa wyłożona gresem, korytarze zaś estetycznymi wykładzinami, nowe okna, drzwi. Z sali gimnastycznej dobiega nas głośny śmiech uczniów. – Mamy akurat zajęcia z wychowania fizycznego i bawimy się piłką – wyjaśnia Damian Łysiak, nauczyciel wf. Dzieci tymczasem biegną, by przywitać się z ks. Bogusławem. Z radości z tej wizyty i zażyłości, jaka łączy ich z ks. Pituchą, można śmiało wnioskować, że kapłan bywa tu częstym gościem. Zresztą zna imiona i nazwiska wszystkich podopiecznych. Dzieci porywają go, zachęcając do wspólnej zabawy, i tak zaczyna się halowy mecz piłki nożnej – jeden kontra wszyscy. W sali słychać tylko gromki śmiech i nawoływania dzieci, którym gra z ks. Bogusławem sprawia

EDUKACJA NIEPEŁNOSPRAWNYCH. – Sześć busów wyjeżdża z Sandomierza każdego ranka w różne strony, by przywieźć naszych uczniów – mówi ks. Bogusław Pitucha, dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej.

– O godzinie 8.00 zaczynają się bowiem zajęcia w przedszkolu, szkole podstawowej, gimnazjum oraz Szkole Przystosobniającej do Pracy. Placówki te funkcjonują w ramach powołanego przed 10 laty Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego „Radość Życia” dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. Dzisiaj z edukacji w nim korzysta 140 uczniów.

tekst i zdjęcia

MARTA WOYNAROWSKA

mwoynarowska@goscniedzielny.pl

Nowa siedziba

– Dotychczas dzieci uczyły się w dwóch budynkach – przy ul. Trześniowskiej oraz ul. Portowej, gdzie wynajmowaliśmy sale w akademiku – wyjaśnia ks. Bogusław Pitucha podczas rozmowy prowadzonej w jego tymczasowym biurze, bowiem w budynku, w którym Caritas ma swą stałą siedzibę, trwają prace remontowe. – Tak szeroko zakrojony remont części dawnego szpitala Świętego Ducha był możliwy dzięki dotacji z Funduszu Norweskiego i Urzędu Marszałkowskiego woj. świątokrzyskiego – mówi ks. Pitucha. – Cieszy nas bardzo fakt, że stopniowo, etapami udaje się wyremontować mocno wyeksploatowany, częściowo zdewastowany kompleks poszpitalny, przywracając mu funkcję dobroczynności. Nawiązujemy tym samym do sięgającej początków XIV w. tradycji opieki i pomocy najbardziej potrzebującym,

Kocham tę szkołę – mówi z entuzjazmem Kasia z grupy gimnazjalnej. – A teraz mamy ładny budynek, dużo miejsca i są takie fajne światła – dodaje, wskazując ręką na nowoczesne świetlówki. Od 1 września bowiem ośrodek ma swą siedzibę w nowo wyremontowanym skrzydle dawnego kompleksu szpitala Świętego Ducha. W przestronnych, nowoczesnie wyposażonych pomieszczeniach uczniowie znajdują nie tylko sprzęt niezbędny do nauki, rehabilitacji, ale przede wszystkim miłość, życzliwość i zrozumienie okazywane przez nauczycieli i wszystkich pozostałych pracowników placówki.

niewypowiedzianą frajdę. W tym czasie na korytarzu mogą porozmawiać z panem Damianem. – Dla tych dzieci każdy ruch to wielka radość, można powiedzieć, że wręcz uwielbiają zajęcia z wychowania fizycznego – mówi. – U wielu z nich daje się zauważyć ogromną sprawność fizyczną i naprawdę wielkie możliwości. Staramy się więc wykorzystywać ten potencjał i chęć, dostosowując dla każdego z nich odpowiednie ćwiczenia, mając na uwadze sprawność fizyczną, ruchową. Chodzi nam przede wszystkim o to, by te lekcje dawały jak najwięcej radości, by towarzyszył im uśmiech. Prowadzimy także indywidualne zajęcia w zależności od potrzeb, np. gimnastykę korekcyjną uwzględniającą zalecenia lekarza specjalisty. W ramach zaś wychowania fizycznego realizujemy podobny program jak w szkołach masowych.

Z sali wychodzi szczęśliwy, ale nieco zmęczony ks. Pitucha. Udajemy się do innych klas lekcyjnych.

We właściwych rękach

W jednej z nich na tablicy widnieje napis, będący najlepszym dowodem miłości, jaką wychowankowie otaczani są w ośrodku: „Kochamy naszą Panią”. Pracujący tu bowiem nauczyciele to nie tylko specjaliści z zakresu pedagogiki specjalnej, opiekuńczej, oligofreno- i tyflopedagogiki, ale przede wszystkim osoby rozumiejące i kochające swoich podopiecznych. W innej sali akurat odbywają się zajęcia jednej z pięciu grup gimnazjalnych, których wychowawcą jest Marta Federczyk. Korzystając z krótkiej chwili wolnego, opowiada o swojej pracy. – Pod opieką mam starsze dzieci – mówi pani Marta. – Każda grupa może liczyć maksymalnie ośmiu uczniów. Są to dzieci z różnym stopniem i rodzajem niepełnosprawności. Mam w grupie np. chłopca cierpiącego nie tylko na niepełnosprawność intelektualną, ale także ruchową. Większość stanowią uczniowie z umiarkowanym upośledzeniem intelektualnym, ale są także i ze znacznym. Uczą się w jednej klasie, ale staramy się dobierać tak, by w jednej grupie znaleźli się uczniowie na podobnym poziomie. Nie chodzi bynajmniej o jakiś rodzaj dyskryminacji, czyli np. tworzenie oddziału ze słabszymi. Zależy nam przede wszystkim na tym, by dzieci czuły się dobrze w swoim towarzystwie i razem dobrze funkcjonowały. Od zwykłego gimnazjum odróżniają nas cele, jakie sobie stawiamy. Naszym zadaniem jest nauczyć radzenia sobie w codziennym życiu, powszednich, niezbędnych czynności.

– Równie istotne – co podkreśla moja rozmówczyni – jest otwieranie wychowanków na współzycie z innymi ludźmi, odnalezienie swego miejsca w społeczeństwie i umiejętności porozumiewania się z nim. Charakterystyczną

Ks. Bogusław Pitucha kontra uczniowie ośrodka
PONIŻEJ: Sale są wyposażone w meble i sprzęty dostosowane do potrzeb uczniów
PO LEWEJ: Ewelina Bogdańska z podopiecznymi



cechą osobowości uczniów ośrodka, dającą się zauważyć m.in. dzięki zdobiącym jego ściany pracom plastycznym, jest zamiłowanie do zajęć artystycznych oraz duże zdolności manualne. – Dzieci i młodzież mają możliwość uczestnictwa w zajęciach teatralnych prowadzonych przez Sylwestra Łysiaka z Tarnobrzeskiego Domu Kultury, plastycznych prowadzonych przez Andrzeja Karwata czy też muzycznych – dodaje Marta Federczyk. – Odbywały się też lekcje tańca, które dzieciaki uwielbiały. Wymiernym efektem ich pracy były przedstawienia teatralne oraz wystawy prezentowane w sandomierskich placówkach kultury.

W klasie obok w ławkach siedzą sami chłopcy. Na widok ks. Bogusława ich twarze rozjaśnia szeroki uśmiech. Witają się z nim jak przystało na prawdziwych mężczyzn, twardo podając dłonie. Patrzą z zaciekawieniem na dyktafon, pytają co to jest, nie każdy z nich bowiem widział ten sprzęt, ale są i tacy, którzy znają się na nim. Rozmawiamy chwilę.

Opowiadają o szkole, o tym, kogo i co lubią. – Lubię bardzo karate i pana Darka, który nas uczy – mówi Mariusz. Maciek z kolei zwierza się, że przyjaźni się z Danielem. – Pomaga mi, kładzie moje książki na półkę, razem chodzimy na spacer i razem malujemy.

Szkoły działające w ramach ośrodka w znaczący sposób różnią się od tych powszechnych. Nie ma tu dzwonek wzywających na lekcje lub obwieszczać ich zakończenie, nie ma matematyki, fizyki czy chemii, co z pewnością wielu uczniów podstawówek czy gimnazjów przyjęłoby z wielką ulgą. Ale panuje tu ten sam gwar, są ławki, tablice, pomoce szkolne. Tylko śmiech częściej daje się słyszeć – to zasługa pracujących tu ludzi, którzy na co dzień kierują się słowami Ojca Świętego Jana Pawła II: „Dobro czynione drugim tylko wówczas jest aktem miłości miłosiernej, gdy świadcząc je, żywimy głębokie poczucie, iż równocześnie go doznajemy ze strony tych, którzy je od nas przyjmują...”.



Przemierzyli ponad 6 tys. kilometrów

By dotknąć historii...

Około 100 motocyklistów wzięło udział w liczącym 6,5 tys. kilometrów **Międzynarodowym Motocyklowym Rajdzie Katyńskim**. Wśród uczestników nie zabrakło przedstawicieli duchowieństwa. Obecni byli: o. Marek Kiedrowicz, franciszkanin, z Darłowa oraz reprezentant naszej diecezji diakon Krzysztof Kuśmider.



DK KRZYSZTOF KUŚMIDER

naszej ojczyzny. To nasz święty obowiązek, abyśmy pamiętali o ludziach, którzy polegli w 1939 roku, także na Wschodzie – powiedział do uczestników rajdu gen. Ścibor-Rylski.

Modlitwa motocyklistów na Cmentarzu Orłąt Lwowskich

Trasa tegorocznego, dziewiątego już rajdu przebiegała przez miejscowości związane z historią i martyrologią narodu polskiego. Wiodła m.in. przez Żółkiew, Lwów, Zbaraż, Kijów, Charków, Katyń, Miednoje i Wilno. Wśród rajdowców były również osoby, które jechały pomodlić się nad grobami swoich bliskich, pomordowanych przez zbrodniarzy komunistycznych. Na mogiłach

wymordowanych rodaków składano wieńce oraz uczestniczono we Mszach św. W kontekst historyczny wprowadzał motocyklistów prof. Leszek

Rysak, pracownik IPN, uczestnik rajdu. Szczególnie wzruszającym przeżyciem była wizyta w Hucie Pieniackiej, miejscowości doszczętnie spalonej w jedną noc, 28 lutego 1944 roku, przez ukraińskich bandytów z UPA i SS Galizien. Ofiarą padło wówczas ok. 1000 bezbronnych mieszkańców: dzieci, kobiet i mężczyzn. Na trasie nie zabrakło również elementów polskiej gościnności. W Wilnie ks. Dariusz Stańczyk, absolwent

sandomierskiego seminarium, wraz z harcerzami i przedstawicielami Polonii, przywitał uczestników rajdu po staropolsku, chlebem i solą.

– Rajd Katyński to wzruszająca lekcja historii, która przez trud podróży stała się również szkołą życia i początkiem licznych przyjaźni. Historia naszego narodu jest od tego momentu nam bliższa przez fakt odwiedzenia miejsc związanych z Polską, a także osobisty kontakt z rodakami, którzy pozostali na kresach – dzieli się swoimi spostrzeżeniami jeden z uczestników.

Inicjatorami I Rajdu Katyńskiego, który odbył się w 2001 roku, byli Wiktor Węgrzyn, prezes Stowarzyszenia Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego, oraz śp. ks. prałat Zdzisław Peszkowski – wieloletni kapelan Rodzin Katyńskich, więzień Kozielska, gorliwy propagator prawdy o zbrodni katyńskiej, który również wielokrotnie podróżował z motocyklistami.

Oficjalna uroczystość zakończenia IX Rajdu Katyńskiego i powitania motocyklistów odbędzie się w niedzielę 4 października o godz. 12.00 na placu Piłsudskiego w Warszawie przy Grobie Nieznanego Żołnierza. **Kum.**

Bieg rodzinny w Bodzechowie

Św. Stanisław na sportowo

20 września w Bodzechowie odbył się Pierwszy Rodzinny Bieg ku czci św. Stanisława Kostki, współpatrona miejscowej parafii.

Bieg został zorganizowany z inicjatywy ks. Cezarego Zybala, proboszcza parafii pw. św. Zofii w Bodzechowie. Zawody odbyły się na stadionie LZS „Jandar” i wzięło w nich udział ponad stu zawodników, którzy rywalizowali w czterech kategoriach wiekowych (najmłodszy uczestnik mógł mieć zaledwie 2 lata!) oraz w kategorii open (powyżej 16 lat) Zmagania zakończył bieg główny

– sztafeta rodzinna z udziałem 10 rodzin. W czasie zawodów nie brakowało emocji i radości. Na ich zakończenie, oprócz dekoracji zwycięzców i wręczenia pucharów, na każdego z uczestników czekał słodki poczęstunek. Bieg rodzinny, który rozpoczął się Mszą św., był wspaniałą okazją do przybliżenia wiernych do Boga oraz ugruntowania w nich przeświadczenia, że są wspólnotą. Mieszkańcy Bodzechowa od dawna poszukiwali sposobu wyrażenia kultu współpatrona swojego kościoła – św. Stanisława Kostki, stąd też chętnie i z dużym zaangażowaniem



Zwycięzcy w najmłodszej kategorii z pamiątkowymi dyplomami

podjęli inicjatywę ks. proboszcza o przeprowadzeniu mitingu sportowego. Bieg zainaugurował również działalność Katolickiego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Tabor”, działającego przy parafii, który powstał z inicjatywy

bodzechowskiej młodzieży. Rodzinny Bieg im. św. Stanisława Kostki zostanie zorganizowany ponownie za rok. Już dziś mieszkańcy Bodzechowa zapowiadają w nim liczny udział.

Kl. Adrian Morgaś